

Nowa Wieża Babel - postmodernizm według Lyotarda

Autor tekstu: **Magdalena Kremiec**

Spór o postmodernizm trwa od wielu już lat i wygląda na to, że jeszcze się nie skończył. Ale co tu dużo mówić — całe zjawisko (podobno) trwa jeszcze i trudno jest osiągnąć odpowiednią perspektywę, konieczną przy próbie jego oceny. Dlatego chciałam się zająć, nie ocenianiem formacji postmodernizmu, ale osobą weterana tego pojęcia na gruncie filozofii, Jean-Françoisem Lyotardem. Filozof ten nie jest jeszcze w Polsce zbyt znany poza środowiskiem filozoficznym. Wystarczy wspomnieć, że jedna z jego ważniejszych książek „Kondycja ponowoczesna” doczekała się polskiego tłumaczenia z prawie dwudziestoletnim opóźnieniem w stosunku do oryginału (debiut „Kondycji...” [1] miał miejsce w 1979 roku a jej polskie tłumaczenie ukazało się w 1997).

Dlaczego Lyotard zasługuje na to, żeby poświęcić mu ten artykuł? Właśnie za sprawą „Kondycji...”, która wprowadza termin „postmodernizm” na grunt filozofii, rozgorzał w środowisku spór o to, czym właściwie ta nowa formacja ma być.

Książka, której dokładny tytuł brzmi „Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy”, nie jest pozycją ściśle systematyzującą zjawisko. Nie jest nawet książką *stricte* filozoficzną. Rozpatruje ona status współczesnej nauki oraz prognozy jej rozwoju i w tym kontekście podejmuje namysł nad kondycją współczesnej kultury w ogóle.

Co więc wyróżnia sytuację ponowoczesności od tego, co było wcześniej?

Tym, co charakteryzowało modernizm, czyli epokę poprzedzającą postmodernizm, była wiara w tzw. „Wielkie Narracje”. Były to opowieści o postępującej emancypacji rozumu i wolności. Nowoczesność (czyli synonim modernizmu) przejęła po epoce Oświecenia idee, które miałyby uzasadnić istnienie jednej, nadrzędnej ponad wszystkimi innymi historiami, narracji. Lyotard wyróżnia dwa rodzaje tych opowieści. Pierwsza z nich to „opowieść wolnościowa”, która postuluje wolność, którą trzeba przywrócić i wyróżnia podstawę, „osobę” tej emancypacji. Zazwyczaj w dziejach jest nią lud. Przykłady tej narracji to np. Rewolucja Francuska, która dążyła uparcie do wyzwolenia narodu spod władzy tyranów. Drugim rodzajem jest „opowieść spekulatywna”. Pod tym pojęciem rozumiał Lyotard teorię stworzoną przez Hegla, a w którą nowoczesność wierzyła, która rozumie historię jako etapy dążności Ducha do swego wyzwolenia.

Obie narracje mają na celu uprawomocnienie instytucji i praktyk polityczno — społecznych; uzasadnienie, że działania zmierzające do osiągnięcia wytyczonego przez nie celu, są tymi, którym trzeba podporządkować wszystkie pozostałe. Ich uprawomocnienie nie znajdowało się w jej źródłach, czy korzeniach (w tradycji, czy historii) ale gdzieś w bliżej nieokreślonej przyszłości (np. marksizm sankcjonował walkę klas mającym nastąpić wyzwoleniem pewnej grupy społecznej z klasy proletariatu). Jedna idea ma porządkować wszystkie warstwy ludzkiej działalności.

Błyskawicznie postępujący rozwój nauki na przełomie XIX i XX wieku doprowadził do powstania kolejnej opowieści — o nadrzędności ludzkiego rozumu. Wiara w transcendencję i Absolut została zastąpiona wiarą w ludzki rozum, w to, że to on pozwoli urzeczywistnić marzenia o poznaniu prawdy o rzeczywistości. Czy o czymś innym, jak nie o tym, marzyły wtedy filozofia i wszystkie inne nauki?

Jeden z postmodernych filozofów, Jürgen Habermas, główny oponent Lyotarda twierdzi, że projekt nowoczesności, czyli to wypełnienie postulatów „Wielkich Narracji” jest jeszcze projektem niedokończonym. Twierdzi on, że zadaniem postmodernizmu (o ile w ogóle powinniśmy, według Habermasa, używać tego terminu) jest urzeczywistnienie tego projektu [2]. Lyotard twierdzi, że owo urzeczywistnienie uniwersalności nie zostało zapomniane czy zarzucone. Jego unicestwienie nastąpiło w sposób celowy. Bo czy można, jak pisze francuski filozof, wierzyć jeszcze w wielkie narracje i wielkie pomysły po tym, co dokonało się podczas II wojny światowej. Symbolem zniszczenia modernistycznego dorobku jest Auschwitz.

Filozofowanie po Auschwitz stanowi problem, wiara w rozum ludzki i jego wielkie możliwości nie wydaje się być uzasadniona. Wielkie Narracje doprowadziły do zrodzenia się totalitaryzmów XX-wiecznych, a te z kolei do rozpętania się wojen światowych. Nic już nie może być takie jak przedtem.

Czy to oznacza, że po tym, co stało się w czasie II wojny światowej, czeka nas rozpacz i pesymizm?

Liotard tak nie uważa. Jest wręcz przeciwnie. Czekają nas radość „małych narracji”, czyli mnożenia takiej ilości różnorodnych gier językowych, jaka nam się tylko podoba. Nie ma czegoś takiego, jak jedna, uniwersalna prawda o rzeczywistości. Nie ma już nawet czegoś takiego jak „prawda” w ogóle. Jest tysiąc różnych „prawd”, a raczej możliwości działania, które mogą swobodnie funkcjonować obok siebie. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby się nawet wykluczały. Tę możliwość obrazuje język ludowych mądrości. Weźmy dwa powiedzenia: „jaki ojciec taki syn” i „gdzie ojciec skąpy, tam syn rozrzutny”. Które z nich jest bardziej trafne? Nie sposób odpowiedzieć.

Taka jest też sytuacja „małych narracji”. Nie powinno się ich oceniać, bo nie ma już żadnych kryteriów oceny, nadrzędnych wobec wszystkich narracji. Poza tym byłoby to niesprawiedliwe i krzywdzące dla narracji, którą byśmy oceniali według zasad jakiejś innej narracji.

Co roku kolejne pokolenia licealistów ubolewają nad tragiczną sytuacją Antygony, bohaterki tragedii Sofoklesa [3]. Właśnie spór między nią i Kreonem jest przykładem takiego poróżnienia (które od zwykłego sporu różni się tym, że jest nierozstrzygalne). Antygona wypełnia prawo boskie, a Kreon jest funkcjonariuszem prawa ziemskiego. Obydwa dyskursy mają prawo istnienia i są uzasadnione według swoich własnych zasad. Jednak zestawienie ich ze sobą i próba oceny jednego według kryteriów drugiego, rodzi śmiertelny zatarg. Obie narracje, zresztą jak wszystkie narracje, są nawzajem nieprzekładalne na swoje dyskursy.

Tak właśnie jest z małymi narracjami. Lyotard postuluje tolerancję i całkowitą dopuszczalność wszelkich narracji.

I tutaj pojawia się problem, którego Lyotard zdaje się nie dostrzegać. Łatwo jednak zauważyć, że w tej teorii panuje totalny chaos, problem w komunikacji. Problem nierozstrzygalny. Każdy może snuć swoją własną wizję świata, może być ona nawet totalnie wyabstrahowana od rzeczywistości. Wszystko jest w porządku, dopóki nie będziemy się próbować porozumieć ze sobą nawzajem. Według koncepcji Lyotarda powinny nam się pomieszać języki, a każda próba kontaktu z inną narracją powinna być walką, próbą przekonania partnera do własnych zasad. Syzyfowa praca.

Ponadto, gdyby przyjąć tezy Lyotarda, trzeba by odrzucić kwestie prawne i sprawiedliwościowe. Jak oceniać kogoś, kto dopuścił się jakiegokolwiek przewinienia, skoro pojedyncze narracje nie mogą być poddawane ocenie, skoro nie mamy kryteriów tej oceny. Prawo państwowe staje się kolejną „małą narracją”, którą można akceptować bądź nie. A jeśli przyjmujemy jego nadrzędność nad pozostałymi narracjami, to stanie się ono instytucją totalizującą, faworyzującą tylko jedną narrację.

Instytucja społecznej sprawiedliwości staje się niesprawiedliwa.

Można w nieskończoność mnożyć przykłady.

Wydaje się, że Lyotard w swych rozważaniach za bardzo oddalił się od ludzkiej rzeczywistości. Trudno zaprzeczyć, że w swoim życiu kierujemy się pewnymi zasadami — jakąś wewnętrzną hierarchią wartości, kodeksem etycznym. W większości przypadków zasady te są podobne do siebie. Wyrazem tego jest generalne przekonanie ludzi o słuszności karania przestępców i złoczyńców.

Koncepcja Lyotarda nie jest w stanie obronić się przed jeszcze jednym zarzutem — samozwrotności. Bo czy koncepcja o „małych narracjach” nie jest kolejną Wielką Narracją, która próbuje się stać uniwersalną zasadą rządzącą ludzką komunikacją?

Trudno uwierzyć Lyotardowi, skoro sam wpada we własną pułapkę. Koncepcja jednak jest ciekawa i prowokuje do dyskusji.

Osobiście chętnie proklamowałabym kres ponowoczesności, ale może być to działanie zbyt pochopne i zbyt jeszcze wczesne. Trudno jednak zaprzeczyć, że pewne cechy konstytuujące postmodernizm ulegają przedawnieniu. Dzieją się rzeczy, o których



postmodernym filozofom się nie śniło (wolność i tolerancja upadają w obliczu terroryzmu, cały świat pada na kolana w obliczu śmierci „chrześcijańskiego wodza”). A może nagle zwroty akcji są właśnie jak najbardziej postmodernistyczne i nie są jedyną niespodzianką, jaka nas ze strony tej formacji jeszcze czeka.

Zobacz także te strony:

[De\(koń\)strukcja Postmodernizmu](#)

Przypisy:

[1] J.-F. Lyotard *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, wyd. Aletheia, Warszawa 1997.

[2] Por. J. Habermas *Modernizm - niedokończony projekt w: Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997.

[3] Por. M. KwiekRorty i Lyotard. *W labiryntach postmoderny*, wyd. UAM, Poznań 1994.

[Magdalena Kremiec](#)

Studentka filozofii z Krakowa

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-11-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4468) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4468>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl